№ 112. Piotrków, Środa, 1 Września 1915 roku. Rok I.

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.
Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

*Piotrków, 1 września*

*(adz)* Wypowiedzenie przez Włochy wojny Porcie otomańskiej nie było spowodowane żadną ani militarną ani państwową koniecznością włoską.

Włochy zaprzątnięte tak ciężko walką, dotychczas daremną, z Austro-Węgrami, miałyby pilniejszą rzecz do załatwienia bodaj w Trypolisie, niż szukanie nowych bojów na terenie azjatyckim, oddzielonym znaczną przestrzenią od półwyspu apenińskiego.

Jednakże niema zjawisk bez przyczyn.

Przyczynę tę istotnie głęboką i ważną znajdziemy, skoro wojenne nastroje Włoch sprzęgniemy z tłem wojny światowej.

Uprzytomnijmy sobie bowiem przedewszystkiem ten fakt, że Włochy i do wojny z Austro-Węgrami popchnęłoby bynajmniej nie zagrożenie bezpośrednie ich interesów ze strony monarchji naddunajskiej. Jasną było sprawą wówczas tak dla dwuprzymierza, jak i dla jego przeciwników oraz neutralnych państw, iż Włochy występują na widownię wojny europejskiej, jako nowy czynnik trójporozumienia, jako jego walny atut w momencie rozpętania się burzy klęsk nad głównym kontrahentem tripple aliance, nad Rosją.

Nie to, co Włochy zdobyć ewentualnie mogły na Austro-Węgrzech zapalało ich do wojny, ale to, co im przyrzekło trójporozumienie za udział w wojnie. Włochy łudzono i Włochy łudziły same siebie możliwością osiągnięcia pierwszoplanowego, mocarstwowego stanowiska na wschodzie Morza Śródziemnego. Tego zaś bez kombinacji czynnej z trójporozumieniem nie widziały. Przypuszczam tu względnie najidealniejsze pobudki. Ale jeśli nawet te tylko były w grze—niemniej Włochy wskutek swej słabości finansowej już w momencie decyzji na wojnę stały się narzędziem w ręku trójporozumienia, a wojna włosko-austrjacka straciła cechy odrębnej walki i stała się jeno ogniwem jednem w tym łańcuchu, którym dyplomacja trójporozumienia chciała spętać i obezwładnić mocarstwa centralne.

Trójporozumienie wszakże znowu popełniło omyłkę faktyczną. Zawiodło się. Siły włoskie nie wystarczyły, by złamać dwuprzymierze lub chociażby odwrócić śmiertelne ciosy od Rosji.

I wtedy tripple aliance, jako jedyny, ostatni atut postanowiło wygrać Bałkan.

Wygrać bezpośrednio przeciw Turcji a pośrednio i przeciw dwuprzymierzu, gdyż sforsowanie cieśnin dardanelskich otwarłoby do Rosji dopływ amunicji i broni.

Tripple aliance nie zdołało jednak rozwiązać splątanego ostatnią wojną węzła bałkańskiego i zawiodło się w swych zamiarach.

Bałkan, a przedewszystkiem Bułgarja nie poszła na lep obietnic trójporozumienia. Sytuacja Turcji ukształtowała się zdecydowanie pomyślnie, tak, że państwo otomańskie mogło przedsięwziąć już nie tylko obronne działania, ale nawet przejść do zaczepnych i to w kierunku dla Anglji najtkliwszym, mianowicie do zagrożenia kanału suezkiego.

Trójporozumienie zmobilizowało zatem ostatnie rezerwy na ratunek i oto mamy wojnę włosko-turecką.

Włochy, raz zaangażowawszy się w wojnę światową — postawiwszy wszystko na stawkę i związawszy swoje losy z losami trójporozumienia, musiały w obecnej krytycznej chwili uledz konsekwencjom swej podjętej w maju b. r. polityki.

Zatem wojnę włosko-turecką uważać należy i rozpatrywać trzeba jako dalsze ogniwo wojny światowej i jako dalszy dowód słabości trójporozumienia względnie czwórporozumienia.

Djalektyka faktów przedstawia nam sytuację obecną w wojnie światowej czwórporozumienia następująco: Nie można dać rady Niemcom i Austrji—trzeba więc ugodzić w Turcję— i sprowokować Bałkan.

Zbliżamy się do rozstrzygnięć stanowczych w olbrzymich zapasach dziejowych. Nie idzie tu tylko o ratunek Suezu dla Anglji, Francji i Włoch—idzie o wprowadzenie w grę ostatnich nieczynnych jeszcze sił i możliwości.

Wyspy włoskie na morzu Egejskiem dać mają podstawę do operacji czwórporozumienia przeciw małoazjatyckim wybrzeżom Turcji. Włochy wojska swoje zapasowe wysyłać będą nie na bezowocne walki w Tyrolu czy nad Isonzem lub w Trypolisie—lecz resztę swych żołnierzy rzucą na Turcję. Ewentualne ugięcie się Turcji pod przewagą liczebną stworzy nowe konieczności na Bałkanie. W tym rachunku nie uwzględniło czwórporozumienie jednakże jednej jeszcze możliwości — a mianowicie, że dwuprzymierze załatwiwszy się z Rosją, nie koniecznie ruszy swe uwolnione z walki siły ku Francji lub ku Włochom, lecz, że pójdzie na pomoc Turcji, bezpośrednio przez Bałkan, gdzie napewno liczyć może na Bułgarję, a wówczas sytuacja przedstawi się zgoła inaczej. W każdym razie uświadomić sobie trzeba, że z wybuchem wojny włosko-tureckiej Bałkan wchodzi na widownię wojny światowej—jako ostateczna i rozstrzygająca jej losy siła. Na ten teren zwrócić więc obecnie baczną uwagę należy.

## Nagonka przeciw Niemcom w Rosji

*Wiedeń, 29 sierpnia.*

*(c)* Dzienniki rosyjskie zawierają interesujące szczegóły posiedzeń Dumy. Ze sprawozdań okazuje się, że nastrój Dumy jest podra-

## Bitwa pod Jastkowem

(Dokończenie)

O godz. 6 rano stosownie do świeżo zmienionej dyspozycji otrzymał bataljon I rozkaz zajęcia odcinka po lewej stronie szosy naprzeciw Jastkowa. Wypadł mu w udziale najniekorzystniejszy teren, bo z wyjątkiem małego lasku przestrzeń była zupełnie odkryta i opadająca wyraźnie ku szosie. Stąd to nieprzyjaciel, który silnie usadził się w Józefowie, broniony wysokimi okopami i drutami kolczastymi, widział jak na dłoni wszystkie nasze ruchy i silnym ogniem karabinów maszynowych utrudniał rozwinięcie się naszej linji tyralierskiej. Pomimo tego dwie kompanje w największym porządku rozwinęły się i zajęły pozycje w oddaleniu jakich 500 kroków od nieprzyjaciela, 3-cia z podpor. Grefnerem nawiązała łączność z bataljonem Szerauca, 4-ta zaś por. Udałowicza na prawem skrzydle weszła po pewnej chwili w kontakt z IV bataljonem I brygady. Z tyłu jako pierwsza rezerwa stanęła kompanja I-sza Bończy Uzdowskiego i 2-ga podp. Grzybowskiego. Mimo silnego ognia, na oczach Moskali zdołali się okopać i wytrwali do wieczora. O godz. 6-ej zaczęła huczeć artylerja austrjacka, zasypując gradem pocisków pozycje wroga. Niebawem nadszedł rozkaz szturmu. Pchnął wtedy kap. Galica obydwie kompanje, stojące w tyle, celem zgęszczenia linji. O godz. 7 m. 15 pierwszy porwał się do ataku dzielny por. Bończa Uzdowski, stary weteran „strzelecki“, a choć w chwil parę padł ciężko ugodzony dwukrotnie w nogę, kompanja jego z impetem posunęła się z jakich 300 kroków naprzód. Poszły za nią i inne kompanje. Dwie godziny trwał atak, który choć nie doszedł do okopów nieprzyjaciela, zmusił go do wytężenia wszystkich sił na tym froncie, przez co osłabił go na innych odcinkach. W dwugodzinnym tym szturmie, „chłopcy Galicy“ potrafili wydobyć z siebie energję bohaterów. Niesłychana pogarda śmierci, bezprzykładne męstwo zajaśniały w całej pełni, a choć śmierć raz po raz porywała swe ofiary, choć gęstym pokotem ciał zaścielila się ziemia, ani na chwilę nie zachwiało się serce w młodym żołnierzu. Oficerowie szli na czele i chwalebnym świecili przykładem wytrwania i bohaterskiego zgonu. Padł w krwawym boju dnia tego chor. Janusz Roliński. Ranny dotkliwie w rękę prowadzi dalej swój pluton, szuka dla niego lepiej krytego miejsca, aż w tej nieustępliwej, rycerskiej pracy zdradziecka kula wroga odnalazła jego szlachetne serce i śmierć pocałunkiem wydarła go towarzyszom. Śmierć znalazł także młodzieniaszek chor. Roman Bereski, student gimnazjalny z Przemyśla, co mając za sobą chwalebny udział w dzielnych czynach I brygady, przyszedł tutaj, by swego rycerskiego życia dokonać w czwartackim szturmie. Rany ciężkie odnieśli dzielni podchorążowie: Otto, Majkuciński, Polakiewicz, lżejsze: podpor. Grefner i chor. Krajewski. A za nimi w ślady poszła żołnierska wiara, składając Ojczyźnie ofiarę w zabitych i rannych.

W szturmie celem wzmocnienia lewego skrzydła wzięła udział i 7-ma kompanja II bataljonu. Przechodząc z rezerwy do linji, zaskoczona straszliwym ogniem, nie mogła posunąć się naprzód. Wtedy to por. Bron. Pieracki przykładnie wysunął się na czoło, by porwać za sobą ludzi. W tej chwili raniony kulą w pierś mimo strasznego bólu wysiłkiem woli utrzymuje się na nogach, bojąc się, że gdy upadnie, cofną się jego ludzie; dwie godziny jeszcze sprawuje komendę, aż z upływu krwi osłabszy, upadł na ziemię.

Po szturmie przyszła noc niespokojna. Raz za razem szły ochotnicze patrole pod okopy wroga, wysuwały się w jego stronę nasze „macki“, badając czujnie, co on zamyśla. Odkrywane w świetle rakiet i reflektorów, dostawały się w straszliwy ogień. Za każdym razem pozostawał tam ktoś ranny i tylko przeraźliwe, błagalne jęki dochodziły z pod drutów kolczastych. Pomimo to nieustraszenie szli na ochotnika na nowe wywiady. Była chwila krytyczna, gdy między trzeci a pierwszy bataljon zaczął się klinem wdzierać nieprzyjaciel, ale na pomoc wezwana kompanja 6-ta z II bataljonu wraz z 7-mą pod komendą por. Witożeńca, wypełniła lukę i odrzuciła napór.

Na drugi dzień powtórzono znowu szturm o g. 11 w południe, ale i tym razem nie osiągnięto linji okopów nieprzyjacielskich, bronionych zarówno zawziętością wroga jak i samym terenem. W następ-

żniony i że coraz więcej materjału palnego gromadzi się przeciw rządowi. Posiedzenie Dumy z dnia 16 sierpnia było zapełnione dyskusją na temat Niemców w Rosji. Stronnictwa prawicy, które do niedawna jeszcze kokietowały z Niemcami, postawiły obecnie wniosek, domagający się jeszcze surowszego traktowania Niemców, gdyż ustawa z 15 lutego 1915, wymierzona przeciw obcym poddanym, nie jest wystarczająca. Prawdziwie rosyjskim ludziom nie wystarczają widocznie pogromy moskiewskie.

W dyskusji zabrał między innymi głos książe Mansyrew i wygłosił ostrą filipikę przeciw Niemcom. W zakładach putiłowskich pracują robotnicy tylko 8 dni w miesiącu, i przez 22 dni odpoczywają. Niejaki Kasperson, były poddany austrjacki, tak ekspedjuje pociągi kolejowe, że pociąg z materjałem wojennym, przeznaczonym na front, idzie do Władywostoku! Usunięty ze stanowiska generałgubernator kraju nadbałtyckiego Kurłow został zamianowany naczelnikiem wojennym okręgu ryskiego. Całą atmosferę przepełniają obecnie pogłoski pokojowe (Głosy: skąd pan to wie?) Rosja ma oddać kraj nadbałtycki w zamian za Galicję. Plan ten propagowany jest usilnie w różnych wpływowych salonach petersburskich (Wesołość na lewicy).

Poseł Skobielew (soc. dem.) Rodziczew (kadet) i Kierenski (trudowik) zwalczają nagonkę na Niemców, podnosząc, że podobnie jak kwestję żydowską, wysunięto rozmyślnie i kwestję niemiecką, aby odwrócić uwagę narodu rosyjskiego od właściwych winowajców.

Pomocnik ministra Dżunkowski oświadcza, że o pogromach w Moskwie dowiedziało się ministerstwo dopiero na trzeci dzień. Z tego powodu otrzymał oberpolicmajster Moskwy dymisję. Mówca zapewnia, że internowani obywatele austrjaccy i niemieccy nie są protegowani (wierzymy!), otrzymują oni zapomogi w kwocie 7 — 12 kopiejek dziennie. W dwóch wypadkach odmówili przysięgi świeżo przyjęci obcy poddani. Byli to dwaj Czesi w Kijowie. Skazano ich za to na zesłanie do gubernji irkuckiej. W ciągu całej wojny wniosło 199 obcych poddanych o obywatelstwo rosyjskie, między innymi córki adwokata Dudykiewicza.

Minister ks. Szczerbatow przyznaje, że ustawa z 15 lutego 1915 nie wystarcza. Niemcy rozwielmożnili się w pobliżu fortec, wzdłuż wybrzeża południowej Rosji i wzdłuż dróg strategicznych aż po Syberję. Między wyznawcami baptystów jest wielu zwolenników Niemiec. To samo dotyczy sztundystów.

Poseł Adrjanowski (pop) odczytuje list, w którym jest narzekanie na bezczynność uralskich zakładów przemysłowych. Wszystko idzie po staremu. W iżorskim zakładzie rządzą Niemcy i tam 3000 ludzi fabrykuje przez godzinę po jednej stołowej łyżce.

Ostrą mowę wygłosił poseł Miliukow. Zwalczanie kolonizacji niemieckiej nie powinno być zwalczaniem kultury niemieckiej, która odegrała w Rosji wielką i dobroczynną rolę. Mówca krytykuje postępowanie z obcymi poddanymi. Poddanym austrjackim odmówiono zapomogi i przez to wielu skazano na śmierć głodową, gdyż odebrano im też możność odbierania pieniędzy z domu. Drażnienie apetytów chłopskich na obcą ziemię jest niebezpieczne. Zacznie się od ziem niemieckich a skończy na rosyjskich. Chłopi już teraz grożą, że je sobie sami zabiorą. Już teraz znać nastrój pogromowy w Rosji. Mówca krytykuje prześladowanie sekt w Rosji. Sekta sztundystów wyznaje zasady, które w krajach anglosaksońskich stanowią przeważający typ myśli religijnej. W Petersburgu zamknięto dom modlitwy sztundystów, zbudowany za angielskie pieniądze. Z jakiem czołem pojedzie wobec tego rosyjski minister skarbu do Londynu po pieniądze?

Po wyczerpaniu dyskusji przyjęto wniosek utworzenia komisji dla walki z niemiecką kolonizacją. Przeciw wnioskowi głosowali trudowicy, socjalni demokraci wstrzymali się od głosowania.

## Z drogi do Warszawy

Nie zapomnę tej drogi. Trzeba minąć pole bitwy nad Bzurą i Rawką. Pole, na które kiedyś zjeżdżać się będą eleganccy turyści i kręconemi schodkami piąć się na szczyt kopca, który tu stanie niechybnie, i czytać w przewodniku: tu — to tam. Tu stały niemieckie armaty. — Tu Rosja.—A tam oto cmentarze.

Zaraz za cichym Skierniewickim parkiem ziemia zaczyna się giąć i kruszyć, jakby przeszedł przez nią straszny sejsmiczny kataklizm.

Oto zbocze, na które musiał być atak. Nie spływają już po niem wonne kwiaty. Na nice wywrócona ziemia, zawieje piachu, błamy gliny, roztargane jałowce, sosny z urwanymi czubami, szkielety drzew, ciśnięte tu i tam wściekłym szturmem, kozły drutów kolczastych. A z boku ocalony kobierczyk macierzanki, a nad tem cisza wielkiej pogody i wędrówka chmur letnich i jasnych.

Oto szańce szczerzą się bielą worków faszyny, przez które sypie się pasmo piasku. A tam okopy przeciwnika balami cembrowane, długie i smętne ulice, idące nad samym progiem śmierci, domy ludzi, którzy czuwali tu na krańcu życia przez długie siedm miesięcy wojennej doli.

Oto pola, z których zdarto piękność wszelaką— pola złachane i pobrzydłe, pola z kupkami szarego, ocalonego z pogromu zboża.

Oto las.

Czarny trąd spalenizny rzucił się na jego bujne życie. Ciskały się w niego granaty i szrapnele tak długo, że niema już drzewa bez rany. Słońce szuka kwiatów pośród dołów, żłobionych przez kule i gorącym śmiechem darzy znalezione na skraju nieruszone dziewanny. Ale przyszły rosiste deszcze i nadarzyły grzybów śród ruin lasu. Baba, w tęczowych pasach wełniaka, chodzi po lesie i zbiera. Nie ma już chałupy, ale są jeszcze grzyby. Grzyby i życie— ot, co zostało. A tam — cmentarz. Biało lśniące krzyże i cisza i zgoda już na zawsze i łagodna, pobłażliwa obojętność. Kwiaty i chwasty wyrosły tu już bujnie na skopanej glebie, ale pamięć tu niczyja nie przychodzi, bo ci, co pamiętają, nie wiedzą, że to tu właśnie, u skrajów polskiego lasu, leżą opłakiwani. Że w prawo od cmentarza łąka, a obok droga, która nie prowadzi już nigdzie, bo niema już tej wsi, do której wiodła.

Wsi tu już niema. Na całym pasie tym widać tylko czarne kominy, tam gdzie niegdyś były ciche wioszczyny. Do tych kominów wracają ludzie gromadnie, wracają spokojni i niezłomnie żywotni. Przychodzą z motykami, grzebią w kurzących gruzach, dostają z nich każdą całą cegłę, każdy kawałek niespalonego drzewa, składają to na bok, ostrożnie, jak skarb ocalony, zbierają wszystko, co się może przydać. Potem podnoszą głowy i chłodzą spocone twarze na wietrze, który leci skroś pola, pełny młodości i obietnic.

Teraz Żyrardów. Ogromny blok fabryk sterczy zimno i nienawistnie w niebieskiem powietrzu. Czarny ziew dymu osiadł nad każdą dziurą okienną, a wewnątrz pustka i niebo, poprzez dziury świecące.

Zaś tuż obok zniszczonego dworca stoją kasztany spalone i bezlistne.

Nie jest gorąco, jak latem, tylko ciepło, jak na wiosnę. Przyleciał znowu wiatr i zatargał czarną gałęzią kasztanu, pokiwały się drzewa ruchem wiosennym, łagodnym, zaświeciło z za chmury perłowej słońce i na końcach pąków spalonych zalśniło szkliwem żywicznem. Wizja wiosny zaśmiała się w ruinach.

*M. Dąbrowska.*

## Wyjątek z pamiętnika ułana 5-go szwadronu

*Czwartek 22 lipca, Kłodnica górna*

Wśród kawalerji Beliny i 5-go szwadronu niezwykła wesołość. Celem bliższego poznania się zaproszono 5-ty szwadron do Beliny, gdzie przy muzyce 1-go pułku odbyło się powitanie obydwóch oddziałów jazdy wojsk polskich. Nareszcie doczekaliśmy się tej upragnionej chwili, kiedy przeniesieni z ponurych Karpat obok naszych braci możemy na polskiej ziemi wspólnie do jednego dążyć celu. Witamy się ogromnie serdecznie. Słychać okrzyki miłego zdziwienia. Spotyka się kolegów, przyjaciół serdecznych, których się już nieraz za zabitych uważało. Tuż pod samym ogniem nieprzyjacielskim — doskonały humor, wybuchy śmiechu i dowcipy świadczyły najlepiej o pogodnym nastroju. Na chwilę się wszystko uciszyło. Wieniawa wita nas, wznosząc tradycyjny toast „kochajmy się", „bo serca nasze są przepełnione radością". Nie dają mu skończyć. Z młodych serc jeden okrzyk się wznosi, okrzyk radości, wesela, porywają się młodzi, unoszą go na rękach w górę i już dalej szukają swego ukochanego wodza, Beliny. Nie udało mu się ukryć — wysoko w górę go unoszą i tak przechodzi wydzierany z rąk do rąk.

Pięknym i miłym dla serca polskiego był obraz ogólnego zbratania się wojsk naszych, które nie znając się wzajemnie w dążeniu do tego samego celu, często innemi drogami iść musiały.

„Czwartak" *A-wicz.*

stwie tego rozwinęła się walka pozycyjna, która trwała aż do późnej nocy dnia następnego. Przeraźliwy łomot dział, huk wybuchających szrapneli, przeciągły gwizd kul karabinowych, denerwujące pękanie ekrazytówek, któremi moskale strzelali, wreszcie od czasu zrywający się terkot karabinów maszynowych, wszystko to tworzyło groźną muzykę boju, wśród której młodzi, nieobeznani przeważnie jeszcze z walką żołnierze, wytrwać musieli dwa dni i trzy noce, ciągle bez wytchnienia, bez snu, trwając na pozycji i broniąc się zawzięcie mimo strat. W bitwie tej dzielnie pracowały karabiny maszynowe chor. Ajdukiewicza na prawem skrzydle i podpor. Klisiewicza w centrum, sprawnie i skutecznie wykonując swoją funkcję.

Trzydniowa bitwa jastkowska była egzaminem wszystkich sił bojowych 4 go pułku. Skutecznie i po bohatersku pracował oddział sanitarny pod komendą kap. Bobrowskiego. W niewielkiej odległości od linji tyralierskiej przed rezerwą założyli swe miejsce pierwszej pomocy Dr. Zacharski, dla I-go a Dr. Kucharski dla III-go bataljonu, wśród ustawicznie przelatujących kul niosąc pierwszą pomoc rannym, ze wszystkich stron znoszonym przez sanitarjuszy. O bohaterstwie tego oddziału świadczy choćby śmierć żołnierzy sanitarnych Rachwała i Warchałowskiego. Pierwszy z nich, opatrzywszy oficera, rannego w czasie wywiadu pod druty kolczaste, już wracał z nim do okopu, gdy nagle ujrzał upadającego żołnierza, powrócił, podbiegł ku niemu, ukląkł, wyjął bandaż — i nagle w tej pozycji śmierć go zaskoczyła. Ciężkie rany odnieśli również w czasie opatrywania z III-go bataljonu Kuźnierski, Wierzbicki, Kancalak. Także i telefoniści dzielnie sprawowali się w ogniu, odnosząc rany, jak Maniak, Urbanik, Mucha. Wszystkie oddziały sprawnie wykonywały swoje zadania, wszyscy szli za swoim wodzem, który jak zawsze świecił przykładem. Założywszy swą kwaterę pod dębem na wzgórzu, ostrzeliwanem bezustannie przez wroga, nie usiedział tam jednak spokojnie. Co chwila opuszczał to miejsce i odwiedzał pozycje, jak zawsze nie bacząc na niebezpieczeństwo, mając przy boku swoim towarzyszących mu stale, adj. kap. Zarzyckiego, chorążych Orkana, Gwiżdża i młodziutkiego, pełnego fantazji Marjanka. W nocy z 2-go na 3-go u nieprzyjaciela, naciśniętego na innym froncie, zauważono niepokój. Wtedy to Szerauc z 11 kompanją opuściwszy okopy, śmiałym ruchem zajął nieprzyjacielskie szańce i zaraz wraz z całym bataljonem puścił się w pościg. O świcie dnia 3-go Jastków był w ręku Czwartaków.

Takim to bojem zaciętym i krwawym, ofiarą swych towarzyszy-żołnierzy wkupił się w szeregi legionowe pułk czwarty. Zasłużył sobie na koleżeństwo broni z dzielnym żołnierzem I-ej brygady, wespół z którą walczył. Ponad tem, co nas dzieliło, silniejszem jest prawo wspólnej krwi ofiary, sprzęgające nas w jedno wojsko polskie.

## Z kroniki warszawskiej

— **W sprawie kart chlebowych.** Wobec perspektywy zaprowadzenia wkrótce w Warszawie i najbliższych gminach podmiejskich kartek na sprzedaż chleba, Komitet Obywatelski rozważał sprawę ustalenia liczby mieszkańców miasta. Uznano przeprowadzenie w tym celu specjalnego spisu ludności za zbyt skomplikowane i postanowiono skorzystać z gotowych materjałów statystycznych, po dokładnem ich sprawdzeniu. Pracy tej podjął się prof. Ludwik Krzywicki. Szczegółową organizację wydawania kart chlebowych ma przeprowadzić przewodniczący Sekcji Żywnościowej, p. St. Pietrasiewicz, przy pomocy osób zaproszonych do tej pracy, wymagającej dużo nakładu sił i czasu. Za wskazówkę w organizacji służyć będą przepisy, zaprowadzone w Łodzi.

— **Park na Powiślu.** Z polecenia ks. Engałyczewa, na Powiślu między mostem Kierbedzia i nowym rozpoczęto urządzanie nowego parku, w którym miano w przyszłości wystawić szereg pomników dla przeróżnych zwycięskich „bohaterów" rosyjskich. Na rachunek urządzania magistrat wypłacił jednej z firm

prywatnych około 15,000 rb. Firma żąda dalszych sum, wobec czego postawiono zwrócić się o opinję do zarządu miejskiego i komitetu plantacyjnego, czy wobec ciężkich warunków należy nadal prowadzić roboty przy urządzaniu tego parku.

— **Poczta dla legionistów.** Oddział poczty dla legionistów polskich (Żórawia 46) zajmuje się przesyłaniem listów i przesyłek za opłatą 20 gr. i 40 dr. oraz rozsyłaniem korespondencji, otrzymywanej z Legionów dla Warszawy i okolic. Oddział czynny od 10 do 12 i od 7 do 9 wiecz.

— **O zwrot kościoła.** Mieszkańcy Woli i okolicznych wsi zamierzają zwrócić się do władzy diecezjalnej o zwrot kościoła katolickiego na cmentarzu prawosławnym wolskim, skonfiskowanego po wojnie w 1832 roku przez rząd rosyjski i przerobionego na cerkiew. Przytem mieszkańcy Woli będą domagali się oddzielenia kościoła od cmentarza prawosławnego.

— **Memorjał do władz.** W memorjale, złożonym przez zarząd m. Warszawy do cesarsko-niemieckiego prezydjum policji w Warszawie, po naradzie finansistów w Komitecie giełdowym, podkreślono, że Warszawa przeżywa ciężkie chwile wskutek upadku ekonomicznego w handlu, przemyśle i rolnictwie, oraz wskutek wyjazdu z miasta wielu instytucji bankowych i zamożnych ludzi. Wobec tego, że władze niemieckie zamierzyły prowiantować Warszawę przy pomocy wwozowych towarzystw niemieckich, nastąpi jeszcze większy odpływ gotówki poza granicę kraju. W celu zasilenia kasy miejskiej na niezbędne wydatki w zakresie gospodarki miasta i pożywienia ludności, zarząd miasta przystąpi do wypuszczenia 6-procentowej pożyczki miejskiej na 5 miljonów rubli przy udziale miejscowych banków i finansistów.

Co się tyczy bonów, to wypuszczenia ich zarząd m. Warszawy dokona przy pomocy powstać mającego banku emisyjnego; bony będą zabezpieczone podobnie jak pożyczka na całym majątku i dochodach miasta.

— **Złote żniwo.** „Goniec“ donosi: Po stagnacji, jaką przeżywały browary warszawskie, nastały obecnie dla nich... złote żniwa. Wszystkie browary są w pełnym ruchu. Produkcja piwa została zwiększona.

W dodatku ceny piwa zostały bardzo podwyższone, widocznie w celu pokrycia strat, poprzednio poniesionych.

Natomiast jęczą jeszcze dystylatorzy i fabrykanci wódek i zazdrosnem okiem patrzą w stronę piwowarów.

— **Pociągi Berlin—Warszawa.** „Voss. Ztg.“ podaje, iż od dnia 15 września rozpoczną kursować między Berlinem a Warszawą pociągi kurjerskie Pociągi kursować będą linją krótszą, przez Kalisz i Łódź. Z Berlina z dworca Friedrichstrasse pociągi wychodzić będą codziennie o g. 9 m. 42 rano, do Warszawy zaś przybywać o g. 10 m. 40 wiecz. Z Warszawy wychodzić będą o g. 6 m. 30 rano, a przybywać do Berlina o g. 7 m. 27. Cała droga trwać będzie około 13¼ godz. Na terytorjum Królestwa pociągi zatrzymywać się będą w każdym razie w Kaliszu, Łodzi i Łowiczu. W każdym pociągu znajdować się będzie wagon restauracyjny.

## Na czasie

W wodach stojących, bagnach, jest królestwo żab i gadów. Podczas pięknego dnia słonecznego wyłażą na kępki i wystawiają swoje grzbiety na działanie ciepłonośnych promieni. Dobrze im się dzieje: żyją rodzinami, żerują sobie bezpiecznie, zarastają tłuszczem, zdobywają szacunek podobnych do siebie.

Człowiek musi starannie omijać te miejsca, gdyż może go jaki gad ukąsić, lub może on sam w bagnie utonąć.

Lecz przyjdzie czas, że człowiekowi uprzykrzy się bagno i zechce zamienić je na użytki: przekopie rowy; woda spływie; bagno wyschnie. Mieszkańcy bagna częściowo wyginą, częściowo (przezorniejsi) przeniosą się do innego bagna. Na tem miejscu, gdzie dawniej odbywało się gnicie, kołysać się będzie ruń zielona i zadzwoni kosa.

---

W czasach pokoju na powierzchni życia utrzymywało się dużo miernot dzięki zasadzie: ręka rękę myje, noga nogę wspiera. Niejednokrotnie nawet zdobywali szacunek dla siebie u podobnych sobie. Po za żerem jednak nic ich widocznie nie łączyło ze społeczeństwem: gdy nad ziemią naszą rozszalała zawierucha wojenna, gdy życie całe zostało wytrącone i trzeba było dużo rąk do pracy i dużo wysiłków, aby zaradzić wielu potrzebom, — oni, baczni tylko na własne bezpieczeństwo i pożytki, z całym spokojem w krytycznej chwili opuścili społeczeństwo i niejednokrotnie powierzone im, odpowiedzialne stanowiska.

Gdy niebezpieczeństwo minie, prawdopodobnie wrócą, aby znów żerować bez ponoszenia ciężarów i odpowiedzialności.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo potraktuje ich, jak na to zasługują. *Verax.*

## KRONIKA

— **Aresztowanie redaktorów „Widnokręgu“.** Jak się dowiadujemy, władze niemieckie aresztowały w Warszawie redaktora „Widnokręgu“, p. Wincentego Rzymowskiego i sekretarza redakcji, p. Tadeusza Hołówkę, za wydanie № 15 pisma, bez przedłożenia go do cenzury. Postąpienie swe usprawiedliwia redakcja tem, iż nie otrzymała zawiadomienia o zaprowadzeniu cenzury. Należy bowiem zauważyć, że dzienniki warszawskie nie podlegają cenzurze. Ponieważ jednak w pismach tygodniowych spotyka się białe plamy, przeto należy stąd wnosić, że odnośnie do tygodników cenzura została zaprowadzona.

— **W rocznicę powstania artylerji Legionów.** Piszą nam: 27 bm. odbyło się uroczyste uczczenie rocznicy powstania artylerji Legionów polskich. Zaczęła uroczystość msza polowa o godz. 10 rano w Rosprzy. W mszy wzięła udział Komenda Grupy z płk. Grzesickim, grono oficerów VI pułku, baonów uzupełniających i kawalerji jako też przybyła ciekawa albo zaproszona publiczność. Po mszy przedefilowano w następującym porządku: szwadron kawalerji VI pułku, reprezentacyjne kompanje VI pułku, baonów uzupełniających, a w końcu 2 baterje artylerji i kadra tejże. Po defiladzie zaprosił kap. Jałowicki wszystkich zebranych na śniadanie, które zastawiono w pobliskim lasku. Przy śniadaniu przygrywała orkiestra VI pułku.

Wieczorem w Bujnach, zamienionych w Przygorzały, (pierwsze miejsce postoju zorganizowanej już artylerji, gdyż pierwsi artylerzyści czarne wyłogi w Borku Fałęckim naszywali), odbyła się nader miła wieczerza przy udziale wszystkich starych artylerzystów, tak żołnierzy jak oficerów, których usadzono do stołu nie według rang, ale według czasu wstąpienia do artylerji, i paru gości z Piotrkowa. Salę urządzono w spichrzu, ubranym kwiatami. Na ścianie był umieszczony duży biały orzeł strzelecki z literą „S“, na stole zaś stała kwiatami ubrana armatka pierwsza. Wśród serdecznego, prawdziwie koleżeńskiego i braterskiego nastroju, który się nie w toastach ale w spojrzeniach ócz i uściskach dłoni komendantów i żołnierzy przejawiał, przeciągnęła się kolacja do późna. Wzniesiono wiele toastów prostych, żołnierskich, a szczerych. Gdy wspominano kolegów nieobecnych, poległych, nie jedno gardło się żalem ścisnęło i nie jedna łza się w oku zakręciła. *A.*

— **Uchodźcy z Brześcia Litewskiego.** Pisma warszawskie przynoszą nieco szczegółów o losach ludności cywilnej Brześcia Litewskiego i okolic:

Zaraz po wzięciu Warszawy, komendat twierdzy Brześcia polecił ludności cywilnej, żeby opuściła miasto. Zaczęła się więc masowa wędrówka. Codziennie wyjeżdżały dziesiątki pociągów z tysiącami rodzin, które wywoziły ruchomości i towary ze sklepów. Część ludności udała się do Wilna, lecz nie wpuszczono ich do tego miasta. Wiele rodzin przeto zatrzymało się w Nowo Wilejsku, o jedną stację kolejową przed Wilnem. Ponieważ jednak w małem tem miasteczku nie było dostatecznej liczby mieszkań, przeto uchodźcy ustawili namioty pod miastem w polu i w nich zamieszkali.

Z miasteczka Brańska, w tejże gubernji grodzieńskiej, mieszkańcy udali się do Bielska, i stamtąd ujść musieli, przyczem udali się do Prużan, inni do Kobrynia.

Bielsk mało ucierpiał. Spalono tylko dworzec kolejowy, przyczem spaliło się też parę domów sąsiednich. Jeden z granatów pękł na podwórzu bóżnicy, wskutek czego uległy spaleniu: bóżniczka chasydów, szpitalik żydowski i 2 domy prywatne itp.

W Ciechanówcu gub. grodzieńskiej, dzielnica zamieszkana przez Rosjan całkowicie spalona, polska zaś dzielnica—tylko częściowo.

— **Zakłady górnicze i hutnicze** i związane z nimi zakłady, przedsiębiorstwa oraz komunikacje, podlegają na terenach okupowanych przez Austro-Węgry, bezpośrednio pod względem technicznym i administracyjnym wojskowemu urzędowi górniczemu w Dąbrowie.

— **Kontrybucje za ucieczkę woźnicy.** Komenda Obwodowa podaje do wiadomości, że na przyszłość, na wypadek, gdyby uciekł woźnica pochodzący z terenu okupowanego a zajęty jako cywilny woźnica przy c. k. formacjach, gmina będzie obowiązaną do odszkodowania. Za czas od ucieczki woźnicy aż do zjawienia się jego następcy, gmina zapłaci 1 rubla dziennie kontrybucji.

— **200 szkół początkowych w powiecie mińskim.** Nauczanie powszechne. Na zebraniu przedstawicieli gminnych komitetów powiatowych w Mińsku Mazowieckim uchwalono z początkiem bieżącego roku szkolnego wprowadzić nauczanie powszechne. W tym celu należy otworzyć w całym powiecie mińsko-mazowieckim około 200 szkół początkowych. Fundusze na powiększenie liczby szkół czerpane będą z podatków miejscowych.

— **Zakaz pielgrzymek na Jasną Górę.** „Gazeta Częstochowska“ donosi: Naczelnik powiatu ogłasza, że z powodu niebezpieczeństwa chorób epidemicznych są wzbronione wszelkie pielgrzymki, a więc także na Jasną Górę. Zakaz odnosi się do mieszkańców innych gmin, z wyjątkiem mieszkańców Częstochowy.

— **Rządy szubienic.** „Nowa Gazeta“ donosi: Przed dwoma miesiącami powieszono w cytadeli warszawskiej dwóch kupców z Brześcia Litewskiego, Zalcmanów. Przy egzekucji zmuszono do uczestnictwa rabina, Perlmutera. Starszy Zalcman zostawił testament u rabina.

Obecnie krewni Zalcmanów w Warszawie czynią starania u władz niemieckich o pozwolenie pochowania zwłok skazańców.

— **Pokwitowanie.** Nieprzyjęte przez p. Bronisławę Sokołowską kor. 5 na rodziny legionistów składa Helena Miaziowa.

Legionista — na tenże cel składa kor. 3.

---

## Walki na ulicach Moskwy

Zawsze dobrze poinformowana o sprawach rosyjskich „Vossische Ztg“ donosi od swego korespondenta w Petersburgu w drodze pośredniej następujące szczegóły o demonstracjach ulicznych w Moskwie i Petersburgu, o czem wczoraj donosiliśmy:

Powodem demonstracji było kłamliwe, półurzędowe doniesienie o „zwycięstwie“ rosyjskiem w zatoce ryskiej. Równocześnie rozeszła się w Petersburgu i Moskwie wiadomość o zdobyciu Dardaneli, o czem donosiły dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach. Organizacje prawdziwie rosyjskich ludzi urządziły zaraz demonstrację przy pomocy oddanego im tłumu. O g. 4 popoł. ulice Straetnaja i Twerskaja zapełniały dziesiątki tysięcy ludzi, których nastrój zapowiadał pogromy. Spokojni mieszkańcy uciekali do domów, zamykano bramy domów i sklepów. Tymczasem tłum śpiewał hymny narodowe wszystkich sprzymierzeńców Rosji, obnosił portrety cara, padał na kolana i krzyczał: „Precz ze zdrajcami!“ W ulicach bocznych rozpoczęto rabować.

Kiedy pod pomnikiem Skobelewa wygłoszono mowy przeciw Niemcom, żydom i zdrajcom liberalnym, nadeszły tłumy robotnicze. Ukazały się czerwone sztandary i rozległy się głosy: „Okłamują nas; precz z wrogami ludu; dość krwawej wojny i mordów!“ Wówczas dopiero zjawiła się policja. Kiedy kapitan policji chciał ująć jakiegoś robotnika, wszczęła się walka. Zraniono 11 policjantów, w tem dwóch śmiertelnie. Policja musiała się cofnąć lecz uprowadziła ze sobą jednego z aresztowanych.

Następnie ruszył tłum przed mieszkanie Kraszennikowa, który prowadzi śledztwo w sprawie pogromów rosyjskich. Zjawił się na balkonie jego urzędnik, któremu tłum nie pozwolił mówić, wobec tego ukazał się Kraszennikow i uspakajał tłum, mówiąc, że obecnie czas na gorące modlitwy a nie na rozruchy. Kraszennikow przyrzekł rozpatrzeć sprawę aresztowanego, którego wydania tłum domagał się.

Tłum udał się pod pomnik Puszkina, gdzie wygłoszono mowy przeciw rządowi, okradaniu armji i kłamliwym doniesieniom sztabu. Dopiero po godzinie zjawiła się policja konna i rozproszyła demonstrantów.

W Petersburgu aresztowano około 80 osób.

---

## NADESŁANE

*(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)*

**Ważne dla chorych legionistów!**

Byli legioniści chorzy na płuca lub takąż chorobą zagrożeni, znajdą umieszczenie w sanatorjum N. Komitetu Opieki w Zakopanem.

Kompetenci zechcą wnieść odnośne podania przy dołączeniu dowodów, że brali rzeczywiście udział we walkach Legionów polskich, oraz przy dołączeniu świadectwa lekarskiego wprost na ręce N. Komitetu Opieki, Wien I Neuer Markt 3 II, p. drzwi ?

Zarząd sanatorjum dołoży wszelkich starań, aby zabezpieczyć pacjentów gruźlicą niedotkniętych od tejże choroby.

*N. Komitet Opieki nad b. Legionistami i t. d.*

---

## PODZIĘKOWANIE.

Panu Janowi Świechowskiemu, sierżantowi sanitarnemu, leg. 3 baonu uzupełn. za sumienną i staranną opiekę dziękują

**Wdzięczni chorzy.**

---

## Rezultat ofensywy sprzymierzonych przeciw Rosji

*Wiedeń* (T. B. K.). B. Wolffa donosi z głównej kwatery niemieckiej: W obecnej chwili, kiedy skutkiem upadku rosyjskiej wewnętrznej linji obronnej, w postępujących operacjach wojennych zamknięta została pewna faza, jest rzeczą pouczającą uprzytomnić sobie rezultaty dotychczasowej ofenzywy od dnia 2 maja br.

Siłę wojsk rosyjskich na które wywieraliśmy bezustannie właściwy nacisk, podać można skromnie w sumie 1,400,000 żołnierzy. W czasie walk dostało się do niewoli okrągło 1,100,000 żołnierzy a co najmniej 300,000 żołnierzy padło lub zostało zranionych. Można więc powiedzieć, że wojska, na które napierała nasza ofensywa, zostały zupełnie zniszczone. Jeżeli zaś przeciwnik mimo to mógł jeszcze wysłać w pole wojska, to tłomaczy się to tem, że ściągnął on dywizje, przeznaczone do ofensywy przeciw Turkom i stojące w pogotowiu w Rosji południowej, że pospiesznie wysłał w pole bardzo wiele wojska uzupełniającego, na pół wyćwiczonego z głębi Rosji i że wreszcze przerzucił na północ liczne oddziały z tych części frontów, gdzie ofensywa nasza dawała mu się mniej odczuwać. Te wszystkie środki nie mogły jednak odwrócić przeznaczenia. Z Galicji, Polski, Kurlandji i Litwy nieprzyjaciel został wypędzony. Jego zwarty front bojowy został przerwany, jego wojska cofają się w dwóch zupełnie oddzielnych grupach. Nie mniej jak 12 twierdz padło w ręce naszych wojsk i wiernych sprzymierzeńców, a tem samem padły zewnętrzne jak i wewnętrzne linje obronnę rosyjskiego państwa.

### Kwaśne winogrona rumuńskie

*Sztokholm.* (w. wł.). „Nowoje Wremia“ donosi, że Rosja nie reflektuje na pomoc Rumunji, ponieważ w obecnej sytuacji wojennej nie mogłaby ona dokonać zmiany na korzyść Rosji.

### Targi o państwa bałkańskie

*Genewa* (w. wł.). Czwórporozumienie wręczyło w ubiegły czwartek w Sofji notę, zawierającą koncesje Serbji na rzecz Bułgarji, która jednak nie uznała za stosowne udzielić natychmiast odpowiedzi. „Herald“ donosi, że Bułgarja uważa wymijające przyrzeczenia Serbji na niedostateczne.

### Wojna na papierze

*Wiedeń* (w. wł.). Akcji wojennej Włoch przeciw Turcji nie należy się spodziewać. Włosi są bowiem tak związani wojną z Austrją, że niemożliwem jest dla nich wziąć udział w akcji w Dardanelach.

## Walki o Rygę

*Berlin*. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 30 sierpnia:

Wojska generała Belowa walczą o przyczółek mostowy na południe od Friedrichstadt.

## W pochodzie na Wilno

W walkach na wschód od Niemna dotarliśmy w okolice na północny wschód od Olity, wzięliśmy dalszych **1600 jeńców** i zdobyli **7 dział**.

# Cernowanie Grodna

W kierunku Grodna wzięliśmy szturmem Lipsk; nieprzyjaciel został zmuszony do opuszczenia odcinka Sidry. Przekroczyliśmy miasto Sokółkę.

## Dalszy odwrót Rosjan

Na północny wschód i na wschód od Białegostoku dotarliśmy w kilku miejscach do wschodniego skraju puszczy białowieskiej. Toczą się walki o przejście nad górną Narwią.

Niemieckie i austro-węgierskie wojska generała Woyrscha, odrzuciły nieprzyjaciela z jego pozycji pod Suchopolem i Szereszowem i ścigają go energicznie.

## Porażka rosyjska pod Podubnem

Aby ułatwić odwrót uciekającym kolumnom przez obszar bagien, Rosjanie ustawili się wczoraj na linji Podubno i w okolicy na południe od Kobrynia jeszcze raz do walki. Zostali pobici, mimo, że rzucili do walki odciągające już oddziały.

*Naczelne kierownictwo armji.*

## Dalszy odwrót Rosjan z Galicji

*Wiedeń*. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 30 sierpnia:

Armje generała Pflanzer-Baltina i Bothmera dotarły wczoraj aż nad Strypę. Nieprzyjaciel usiłował w różnych odcinkach frontu powstrzymać nasz pościg, lecz został wszędzie wyparty. Zwłaszcza silny opór stawiał na odcinku dolnego Koropca, lecz opór ten złamaliśmy.

## Na Wołyń

Wojska generała Böhm-Ermolli'ego na wschód od Złoczowa natknęły się na silnie obsadzone pozycje nieprzyjacielskie na linji, biegnącej od Białego Kamienia przez Toporów ku Radziechowowi. Nieprzyjaciel został zaatakowany i w wielu punktach frontu odrzucony na Wołyń.

## W drodze na Łuck

Wojska nasze, posuwające się w stronę Łucka, zyskały znowu na terenie. Wydarliśmy nieprzyjacielowi Świniuchy i inne zacięcie bronione miejscowości.

## W puszczy białowieskiej

Wojska austro-węgierskie, walczące w puszczy białowieskiej pobiły Rosjan pod Szereszowem i ścigają ich w kierunku Prużan.

## Na froncie włoskim

Na całym froncie Pobrzeża utrzymywali wczoraj Włosi ogień armatni ze zmienną siłą. W kilku miejscach piechota ich usiłowałą zbliżyć się ku naszym pozycjom i atakować, lecz została, jak zawsze, odrzucona.

Na pograniczu karynckiem i tyrolskiem położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*.

---

### Komunikat rosyjski

*Bazyléja*. (w. wł.). Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 28 sierpnia: W okolicy Rygi niema zmian. W kierunku ku Friedrichstadt toczyły się zawzięte walki. Nieprzyjaciel usiłuje przekroczyć linję kolejową Kreuzburg-Mitawa. Na drogach do Wilna, na prawym brzegu Wilji i między Wilją a Niemnem rozwinął nieprzyjaciel w dniach 26 i 27 sierpnia akcję zaczepną, którą powstrzymaliśmy w kontratakach. Nad średnim Niemnem i między Bobrem a Prypecią wojska nasze w dniu 26 i 27 bm. cofały się dalej i odpierały nieprzyjacielską ofensywę. Nieprzyjaciel napierał głównie na północ od Białegostoku, na zachodnim skraju puszczy białowieskiej i na drogach do Kobrynia. Na prawym brzegu Bugu nieprzyjaciel począł w dniu 26 sierpnia posuwać się w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego w kierunku, ku Tarczynowi, na zachód od Łucka położonego, ku Łokaczom nad rzeką Lugą i ku Porzycy. Na froncie tym od Bugu rozwinęły się walki. Nad Złotą Lipą i nad Dniestrem nieprzyjaciel usiłował w nocy na 27 bm. zaatakować nasz front w kilku odcinkach. Ofensywa jego była szczególnie gwałtowna w okolicy na północ od Brzeżan i na zachód od Podhajec, gdzie mu się udało zająć pozycje na lewym brzegu Złotej Lipy.

### Ewakuacja Pskowa

*Kopenhaga*. (w. wł.). Z Petersburga donoszą: Ewakuacja Pskowa, która rozpoczęła się z początkiem sierpnia, została rozkazem z 15 sierpnia odwołana. Przeniesiono tam nawet część władz z Rygi. Obecnie wyszedł nowy rozkaz ewakuacji władz kościelnych, szkolnych i sądowych. Dla ludności cywilnej przygotowanych jest codziennie 8 pociągów.

### Cicha ewakuacja Petersburga

*Sztokholm*. (w. wł). Według wiadomości z Petersburga wywieziono stamtąd wszystkie dzieła sztuki, rzeczy wartościowe i dokumenty nie do Moskwy, jak pierwotnie przypuszczano, lecz do Niżnego Nowgorodu.

### Duma przenosi się do Moskwy?

*Kopenhaga*. (w. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że prezydenta Dumy zawiadomiono o możliwości ewentualnego przeniesienia Dumy do Moskwy.

### Komunikat turecki

*Konstantynopol*. Z głównej kwatery donoszą urzędowo pod datą 28 sierpnia: W okolicy Anaforty w dniu 27 bm. nieprzyjaciel po przygotowaniu artyleryjskiem na lądzie i na morzu zaatakował nasze prawe skrzydło pod Kirecztepe i nasze centrum na południe od Asmokdere, lecz został w obu punktach odparty z wielkiemi stratami, nie osiągnąwszy nigdzie rezultatu. Pod Kirecztepe zniszczyliśmy batalion nieprzyjacielski. Centrum nasze trzykrotnie atakował nieprzyjaciel, lecz nadaremnie. Artylerja nasza ugodziła znowu krążownik nieprzyjacielski i okręt transportowy. Pod Sed-il-Bahr zwykły ogień armatni i karabinowy. Na innych frontach nic nowego.

### Między przyjaciółmi

*Berlin* (w. wł.). „Localanzeiger“ donosi, że między Sazonowem a Delcassem istnieje cichy konflikt. Delcasse zarzuca Sazonowowi, że w czasie zimy nie poczynił przygotowań celem pozyskania państw bałkańskich dla trójprzymierza. Natomiast Sazonow zarzuca Francji małoduszność w sprawie układów o zbrojną interwencję Japończyków.

## Nowy strajk górników w Walji

*Kopenhaga*. (w. wł.) W południowej Walji wybuchł strajk górników, którzy żądają podwyżki płac o 11 proc. Między delegatami robotników a przedstawicielami rządu toczą się w tej sprawie rokowania. Rząd sprzeciwia się żądaniu robotników, jako zbyt wygórowanemu.

*Genewa*. (w. wł.) Rozszerzenie się strejku górników angielskich budzi w prasie paryskiej wielkie rozgoryczenie. Wszystkie dzienniki przynoszą obszerne sprawozdanie o przebiegu strajku, który objął 100,000 robotników. Niektóre pisma piętnują strajk jako zdradę kraju, inne doradzają zmilitaryzowanie kopalń na czas wojny. Prasa syndykalistyczna oskarża rząd angielski, że nie dotrzymał umowy, zawartej z robotnikami.

## OGŁOSZENIA


**NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU**

dla handlarzy hurtowników.

W zakresie *ubrań męskich*, kostjumów dziecinnych, bielizny dla robotników, specjalnej bielizny dla chorych, garniturów perkalikowych, ubrań do pracy i płaszczy.

WSZYSTKO WŁASNEGO WYROBU

Wielki skład wyrobów pończoszniczych Magazyn artykułów znanych z firm „Misteker u. Warnsdorfer“.

**H. Reiss Witwe & Sohn**

Morawska Ostrawa, Lauben.

Z prawami szkół publicznych

**prywatne Gimnazjum realne XX. PIJARÓW**

**w Rakowicach pod Krakowem**

połączone z internatem przyjmuje zgłoszenia. Nauka rozpocznie się już 9 września. Wpisy odbywają się w Krakowie w Kollegium XX. Pijarów, przy ul. Pijarskiej, codziennie od godz. 10 do 12 przedpołudniem. **Zakład liczy obecnie klas sześć.** Bliższych informacji udziela się przy wpisach. Na żądanie dyrekcja wysyła prospekty. — Korespondencję adresować do Koll. krakowskiego ul. Pijarska 2.

**Przyjmę posadę** w gospodarstwie pisarza lub praktykanta od zaraz. Praktykę posiadam przeszło dwuletnią.

Łaskawe oferty pod: „Praktykant“ do Administracji „Dziennika Narodowego“.

Dnia 31 sierpnia 1915 zgubiono na ulicy Rokszyckiej—Pocztowej—Bykowskiej—Szerokiej—Szklanej—spinkę złotą z rubinem.

Do oddania w Kancelarji wojskowej Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie **za wynagrodzeniem 20 koron.**



Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ulicy Bykowskiej Nr. 55 II piętro.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N.